



I. Szaraniewicz

Zaczątki słowiańskie u stoku Karpat

Armoryka

I. Szaraniewicz
Zaczątki słowiańskie u stoków Karpat

ZACZĄTKI SŁOWIAŃSKIE U STOKÓW KARPAT.

R z e c z

Dr. I. Szaraniewicza,

odeczytana 18. Lipca 1870.

podczas Zjazdu pedagogicznego

w Kołomyi.

(Przekład z ruskiego.)

Przedruk z czasopisma „Szkoła”.

WE LWOWIE 1870.
Z drukarni E. Winiarza

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 7

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Reprint niniejszej edycji dzieła
wykonano z egzemplarza
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-278-3

[Kup książkę](#)

Plemię słowiańskie występuje w Europie w ogóle, a u stoków Karpat w szczególe, wyraźnie i pod tym sobie właściwym imieniem nie wcześniej, jak po upadku państwa Hunnów 1400 lat temu, w czasie powszechnej wędrówki narodów.

W owym to czasie, ku granicom państwa rzymskiego ruszyli Germanowie, a za nimi w ślad lawiną posunęli się Słowianie, którzy bądź sami, bądź też w przymierzu z tamtymi postępowali przeważnie z krain na północ od Karpat leżących, z szczególnym naporem za rzekę Łabę i dolny Dunaj.

W państwie Hunnów mówią po gocku, auzońsku, czyli rzymsku i po scytyjsku, to jest po słowiańsku. Snać Hunnowie, przez czas stoletniego swego pobytu pomiędzy Słowianami, od czasu przyjsia z Azji, przejęli się obyczajami słowiańskimi. Posłów greckich na dworze wodza Hunnów Atylli przyjmowano słowiańskim napojem: miodem; a po jego skonie, z wielką pompą wyprawiono „strawę“¹⁾ czyli „stypę“, — płaczki słowiańskie podniosły jęki, jak odwiecznym zwyczajem płaczą one umarłych, i być nawet może, że na jego grobie usypano mogiłę.

Nie ma wątpliwości, że już za czasów Atylli u podnóża Karpat przebywali Słowianie. Jednakże my, patrząc na rzecz tę trzeźwo, bez narodowej dumy, pytamy: czyli przedtem jeszcze nie było Słowian u stoku Beskidów, z których to oni tak gromadnie, najmniej spodziewani, występują po śmierci Atylli, i niby morze wezbrane trzecią część zalewają Europy? Lecz skoro nam krytyka historyczna

*

ukazała i ten już dziś zgodnie przyjęty pewnik, że w krajach u podnóża Beskidów leżących, od wieków przebywali Słowianie, i w historii pod imieniem Scytów, Sarmatów lub Wenedów, czy Wendów są znani — zapytujemy następnie: czyli owe światowładcze wystąpienia Persów, Macedończyków i Rzymian, które wstrząsnęły podwalinami ówczesnego świata, nie miały żadnej styczności z częścią Europy naszymi prarodzciami zasiedloną? Czy w rzeczy samej na ziemi naszej, ci którzy szli w ślad za owymi światowładczymi wystąpieniami, podobni stepowym wichrom nie pozostawili po sobie żadnego odgłosu zginąwszy bez śladu; czy raczej może oparłszy się o skały naszych Karpat i następnie po ich stokach i szczelinami wcisnęli się aż do ośrodka tych gór, które — moi panowie — tak wspaniale widnieją przed waszemi oczyma? Tak jest! — utrzymuje historia — ślad o tem w niej pozostał.

Historycznemi temi świadectwy do naszych czasów zostały nazwy topo- i etnograficzne, które bądź w greckich, bądź w rzymskich księgach z owych czasów przechować się zdołały — dźwięki mowom tylko słowiańskim właściwe, co przekonywująco, z pomiędzy tysiąca obcych i dzikich wyrazów do ucha naszego przemawiają. Zmartwychwstania odgłosem przywodzą nam one na pamięć światy słowiańskie z czasów tak odległych, jasną błyskawicą oświecając ciemnie nocy historycznej! Peryod to zaczątku Słowiaństwa u stoków Karpat; od czasów niepamiętnych ciągnie się on do śmierci Atylii. Peryod drugi miałby miejsce od upadku Hunnów, do chwili, w której trzy państwa obok siebie powstały: jedno nad Wisłą — *Polska*, drugie nad Dnieprem — *Ruś*, i trzecie *Madiarskie* nad Dunajem, i oparłszy się o Karpaty, swoje tu granice pokładły. Jest to peryod, w którym wędrują Słowianie massami (gromadnie) z krain u stoków Karpat leżących, i przesiedlają się do ziem na Zachodzie i Południu leżących. Owo przesiedlenie się i w ogóle każde większe wstrząśnienie, opierające się o Karpaty musiało łączyć się ściśle z etnograficznemi u stoków tychże przemianami. Mniej więcej ma ono podobieństwo z każdą większą wędrówką narodu; ale zarazem i o tyle różni się od niej, że w Karpatach przybiera znamiona wędrówki narodu pasterskiego: odbywa się cicho, zwolna, bez hałasu, częstokroć tak, że ledwie wzmianki o niej napotkać się dają w historii.

W trzecim peryodzie trzy te państwa: polskie, ruskie i madiarskie weszły w stosunki ze sobą przyjaźne, bądź też wrogie — dla własnego bezpieczeństwa, pewności i wygody poustawiały strażnice, porobiły zasieki, zbudowały bramy tam, kędy przyroda naznaczyła przechody w Karpatach i stałe pozakładały osady.

Jednakże mimo pobytu w tych tu górach dzikich i obcych ple-
mion i mimo wpływu cywilizacyjnego trzech państw sąsiednich, mimo
straży i zasiek — pasterz z swą rodziną, pędząc trzodę przed sobą,
w tym i owym kierunku przebywał Karpaty, nie bacząc na zastrze-
żenia i przepisy, i do dni naszych jeszcze zachował dawny swój cha-
rakter. Takie to piętno wieczyste, niby pocałunek wycisnęła przyroda
na dzieci swych obliczu, wychowanych przez się na tych tu wierzcho-
winach, — i do dziś jeszcze Bojko schodząc z gór, powiada, że „na
Ruś“ idzie — a górale zachodniej części kraju naszego, część Beski-
dów od Białej po wyłom Dunajca ciągnącą się, która ich od Wiś-
lańskiego pogórza i dolin dzieli „polskim Beskidem“ zowią; jakby
Polska i Ruś dla tych dzieci iglic wyniosłych i skał, nie stały się do
dzisiaj rodzimym ich światem!

Panowie! Mniemam, że tu w górach najwierniej jeszcze prze-
chowały się najdawniejsze znamiona słowiaństwa. Jednakże nie czas
i miejsce potemu, bym licznie zgromadzoną publiczność, która obecno-
ścią swą odczyt mój zaszczyca, wiódł systematycznie przez wszystkie
trzy okresy historii Karpat. Podejmuję się tu poczynić ważniejsze
tylko uwagi nad przedmiotem, które zdołają może wyświetlić zaczątki
Słowiaństwa u stoków Karpat, jakowe dojrzałem u sądowni waszemu
i światłej uwadze przedkładać.

Zaczniemy od Kołomyi. Kołomyja jest osadą koło Myja, bo
dawni Słowianie każdą rzekę *Myjem* zwali, a nasz górski lud, jak
zasłyszałem, swemu Prutowi również daje to miano. *Potissum* —
Potysie, zwała się Cisa, od osad nad nią, u dawnych rzymskich kla-
syków. Analogia ta mimowoli przywodzi mi na pamięć miejscową
kołomyjkę:

„Kołomyja ne pomyja —
Kołomyja — misto!“

Rzekę Prut, która nurtuje u Worochty, płynąc z tej to Czarnogór-
skiej iglicy Howorły, już Herodot, żyjący lat temu 2300, zna pod imieniem
Porata (Prąd). Pokuciem właściwie zowie się ta kraina pomiędzy
Czeremoszem, a Prutem. *Kęty* nad Solą koło Oświęcima, kędy naj-
dalej ku północy wysunęli się polscy górale. *Kuty* na Wisłoce, gdzie
Rusini Lemki graniczą z dolniakami Mazurami. *Kutły* w pobliżu
ujścia Czeremoszu do Prutu; a tam dalej za Prutem step Czarno-
morski, kędy od wieków gniotły ziemię kopytami swych koni No-
mady: Scytowie, później Getowie, następnie Sarmaci. Getowie, są-
siedzi heleńskich miast, nie byli pierwotnie Nomadami; ale step na
który weszli, miejsce kędy przedtem koczowali Scyci, przerobił ich

..

na Nomadów. Rżenie ich koni, na których żony swe i dzieci unosili przed Aleksandrem i Lizymachem ²⁾) miłszem się im stało, aniżeli melodye greckich fletni. Tu więc nad Prutem miejsce pierwszej i najbliższej walki ludów rolniczych z Nomadami.

Tu nad Prut uchodzili Gotowie przed Hunnów nawałnicą, i w ogóle góry zaprutskie od wieków były bezpiecznem dla ludów przytuliskiem. Przypominam tu ulubioną przez Słowian nazwę „Ukrainy“ zwykle tym ziemiom dawaną, kędy Słowianie graniczyli z obcymi ludami. Tak: Ukraina nad Dnieprem; ba nawet ziemie nad Wieprzem, kędy Rusini stykają się z Polakami imię Ukrainy nosiły; a Rusini Lemki braci swych na Węgrach *krajniakami* zowią. Tak też pojmuje i miejscowa przypowieść Pokucie jako Ukrainę. „*U nas Ukrajina — treba sobi samomu chłiba ukrojity*“. (U nas Ukraina — sam wasz sobie chleba ukroić.)

Jakaż jest najdawniejsza nazwa gór, do których Pokucie przypiera?

Góry Karpaty u Nestora kawkasyńskie ³⁾), w kronice Hipacyewskiej ⁴⁾) jeszcze w wieku XIII. zowią się kawkazskimi, albo węgierskimi. Góry siedmiogrodzkie, kędy sławny ustawodawca Gotów Zamolskis przebywał, w górskiej tej głuszy natchnienia szukając, *καυκας* nazwane; a góry zaprutskie, w których szukał schronienia wódz Gotów Atanarych przez Hunnów rozbitý, kawkołskimi (Caucoladenses) się zowią. ⁵⁾)

Słowo „*kyha*“ w karpatsko-ruskim narzeczu wysoką górę oznacza. ⁶⁾)

A wszystko to czyliż nie dowodzi, że dzisiejsze góry karpackie pierwotnie słowiańskie miano gór kawkazkich nosiły?

Skądże się wzięły nazwy Beskidy i Karpaty? — zapytacie panowie. Nazwy te pochodzą od Bessów i Karpów, ludów trackiego pochodzenia, których tu Rzymianie zastali już, gdy Dacyą owaładnęli. Sąsiadowali oni tam z Bastarnami; skąd Karpaty *Alpes Bastarnae* przezwane. Bessy byli to, jak powada o nich Lucanus, poeta rzymski — lud dziki, i miano swe otrzymał od mnóstwa wolów, które wypasał *boves* — βους ⁷⁾); a rozległy Beskid dla wypasu bydła bardzo się nadaje. Lud prosty czarta *biesiem* nazwał od *Biessów* ⁷⁾), i dziś jeszcze Bojki górale wspominają o jakimś dzikim narodzie *Biesach*. ⁸⁾)

Od Karpów przezwano góry Karpatami, i miano to ich przyjęła nauka. Lud prosty imienia tego nie zna, i góry swe po prostu zwie tylko górami. Od Bessów *Beskid* pochodzi (Bes-kid) tj. grzbiet

Bessów⁹⁾. Jednak Beskidem lud górski nie zowie całego łańcucha Karpat, ale poszczególne góry tylko (grzbiety) i to wyłącznie w części zachodniej po rzekę Mizuńkę. Tu na Pokuciu nie ma już Beskidów.

Narody *Bastarny*, *Bessy* i *Karpy*, ci to wrożowie rzymskiego imienia, łączyli się: to z Mitrydatem, królem Pontu, to z Perseuszem, królem Macedonii przeciwko Rzymianom; często gęsto przechodzili Dunaj zimową porą po lodzie, pustosząc kraje za rzeką tą leżące; wreszcie między dwa ognie wzięci, od północy przez Sarmatów, od południa przez Rzymian opuścili góry, i za zgodą ostatnich przesiedlili się na prawy brzeg Dunaju, jako koloniści. Góry dziedziczą po nich imiona: Karpat i Beskidów!

Nazwa *Alpes Bastarnae* przeistoczyła się w *Alpes Vlastarnae*¹⁰⁾; a nazwa *Wołoch-Vlach* oznacza dzisiaj tych u Słowian, którzy trudnią się wypasem trzód.

Trzy są zjawiska w historyi, które przeważnie pomagają skupieniu się narodów, a następnie wzajemnemu ich poznaniu: zabory siłą miecza, handel i religijna idea; a za nimi szła i korzystała z nich nauka. Starożytne mocarstwa runęły, handel wziął inny kierunek, idea religijna ustąpiła miejsca bardziej niż tamta dojrzałej... pozostaje nauka i zorzą nam do dzisiaj przyświeca!

Ptolomeusz, sławny geograf i astronom, żyjący około 170 lat po Chrystusie, za czasów jeszcze panowania Rzymian w Dacyi; *Ammianus Marcellinus* rzymianin, który opisał nam wojny Rzymian z Markomanami i inni, przechowali mnóstwo imion rodów przebywających wówczas w Dacyi. Nie wypada mi tu wdawać się w filologiczny rozbiór wszystkich tych imion; zacytuję tylko niektóre z Ptolomeusza¹¹⁾ i Ammiana¹²⁾ na pierwszy rzut oka, pozwalające nam poznać dzisiejszą ludność gór naszych. I tak: *Πρενδαρήσιοι*, *Παταρήσιοι*, *Σήνσιοι*, *Σαλρήσιοι* u Ptolomeusza; *Amisenses*, *Pisenses* u Ammiana Marcelina nie jest że to nasz lud z nad Prutu, Potoku, Sanu, Solonki, Mizuńki, Pistyuki? *Πυτολαρήσιοι* u Ptolomeusza czyliż nie są naszymi *Petlakami*? tem imieniem bowiem zowią się dzisiejsi Rusini na Bukowinie i w Bessarabii osiedli. A *Κοτρήσιοι* Ptolomeusza wszakże to nasi *Pokucianie*?! Nazwie *Κεράγισιοι* odpowiada góra *Kijowiec* nad Opirem i *Kijowiec* wieś z tamtej strony Karpat w stolicy Saroskiej. Nazwom *Αλβωνήσιοι*, *Ραδωνήσιοι* odpowiadają dzisiejsze poloniny: *Albin* za Burkutem, *Radul* i *Raduskul*, a nazwie *Βορδεήσιοι* wieś *Burdigen* koło Koemannu. Nazwa *Καυκωνήσιοι* zapewnia nas, że rody w górach Karpatach osiadłe, zowiące się pierwot-

nem u Słowian nazwiskiem za miano góróm tym służącym, byli ich mieszkańcami: Wierchowińce, Górale.

Wszystkie te rody za siedzibę swą mają okolice, którym w ogólnem znaczeniu miano Pokucia dajemy — od Prutu do źródła Dniestru, i dalej po za wyciek Sanu.

Tak daleko sięgała Dacya. Dalej siedzieli *Bastarnae*, *Βασταρται*, a dalej na Wiśle *Wendowie*, t. j. Słowianie; a pomiędzy nimi Jassi, *Ίασσῖται*,¹⁴⁾ *Ζάσσατοι*¹⁵⁾ dzisiejszym *Jackom* tj. góralom z Jabłonki, Podgórzanom Szlązka, i Zagórzanom, dzisiejszym góralom nad Rabą odpowiadają.

Tak więc na przeciwnych krańcach Karpat, nad Wisłą z Zachodu i nad Prutem od Wschodu, z pomiędzy tłumów najróżnorodniejszej dzicy, która tułała się po górach i rozdolach, wyraziście występują, już w czasach rzymskich, słowiańskie rody górniaków — Górali. Zawsze jednak zachodnia część Karpat w owych czasach mniej znana jest w historii, aniżeli wschodnia, pod zwierzchnictwem Rzymu zostająca. Rzymianie loziem pobudowali tu drogi, przerzynające Siedmiogród, które aż do *Parolissum*, na Cisy wierzchowinach, a więc do kończyn dzisiejszych Węgier, do Marmaroszu sięgały.

W górach Karpackich robili oni poszukiwania za srebrem, złotem, mineralnemi wodami, solą, a może i za żelazem; dlatego też bardzo często municypia, (ogrodzenia) rzymskie, w stronach tych *Auraria*, *Aque*, *Salinae*¹⁶⁾ mają nazwy. Dlatego zapewne koło Solki, — *Skała Owidowa* na Bukowinie; a być bardzo może, że połonina, kędy najlepszy burkut, imię swe *Albin* Rzymianom zawdzięcza, a stąd i lud obok mieszkający *Αλβινῶται* się zowie.

W zachodnich zaś Karpatach, nie wiem czyli imiona u Ptolemeusza: *Βήρυτοι*, *Πιτέρυτοι* do Biecza odnieść się dadzą! Również górskich mieszkańców *Burów*, przyjaciół Rzymian na granicy podbitych *Kwadów*, nie wiem, ażali do Słowian policzyć należy, mimo, że znana jest nazwa *Bernaków* górali zamieszkujących wielką osadę na Szlązku *Brenna* koło Jabłonki, i że niedaleko stamtąd jedno ze źródeł Wisły znajduje się na górze *Berenia* i rzeka *Brenna* z Karpat wypływa¹⁷⁾.

W tych okolicach nie panowali Rzymianie, wchodzili jednak w bliższe stosunki z ludami tu osiadłymi. W czasie wojny z Markomanami, Jazygami i Kwadami, Rzymianie inne ludy niemieckie i sarmackie daniną obłożyli, służby wojskowej od nich domagając się; góralów zaś, których przewódzcy po ukończeniu walk z Markomanami,